

Dziennik Poznański  
wydany codziennie z wy-  
jątkami poniedziałków  
i dni poświęconych  
Przedpłat kwartalną  
w miesiącu 2 tal.  
„Dodatek rolniczym” 3 tal.  
Na Poczcie krajowych  
3 tal. 15 agr. 9 fen.  
„Dodatek rolniczym”  
3 tal. 15 agr. 9 fen.

## POZNAN, 17 sierpnia.

W chwili, kiedy potoki krwi najszlachetniejszej, utoczonej moskiewskim żelazem, broczą polską ziemię, a pożary wzniecone przez zbrodnicze bandy carskiego żołdactwa, niszczą i obracają w perzynę miasteczka, wioski i lasy polskie; kiedy kozackim knutem pędzone ofiary męczeńskiej walki za wolność, wloką się ku syberyjskim lodom wycieńczone znojem, obrzucone błotem obelgi, a nad sinemi trupami powieszonych przez Moskali rycerzy i kapłanów polskich, gromadzą się na biesiadę stada złowieszczych kruków; kiedy tysiące matek Polek w łzach i modlitwie załamują ręce nad świeżo przysypanemi mogiłami, oplakując stratę najdroższych, przez Moskwę wymordowanych synów, a jęk bólu i rozpacz od Warty do Dniepru, od Dniestru aż do wybrzeży Bałtyku się się rozlega; — w tej to okropnej chwili Moskwa, zasłaniając się przed światem maską kłamstwa i udanego współczucia, śmie ku Polakom zwracać obłudne oblicze, nazywać ich braćmi, dziećmi jednej, wspólnej ojczyzny, i niby to starsza siostra łagodnym słowem nakłaniać ich do zastanowienia się na drodze, która prowadzi do klęsk nieprzeliczonych, a przedewszystkiem do niełaski i gniewu w wspólnego carskiego ojca. A jako niegdyś wodzowie azyatyckich tłuszczy, by zagrzeć do walki i wściekłości rozbójnicze hufce, wskazywali im w oddali nadzieję obfitych łupów i bogatej zdobyczy, tak i Moskwa, by wgiąć karki walczącego o niepodległość narodu pod jarzmo niewoli, rozwija przed nim obraz uludny przyszłej wielkości, zdobytej pod sztandarem mongolskiego caratu; niepomnia, że Polak nie mieczem, ale miłością i urokiem złotej wolności przykuwał do siebie pobratymcze plemiona. Z jednej strony pragnęły przez swoich oprawców ostatnią kroplę krwi wysssać, całe mienie Polaków zagrabic i całą Polskę w jedną wielką zamienić mogiłę; z drugiej niby to płacze nad polskimi braćmi i w przywiązaniu serdecznem zaklina ich, by się upamiętali. Najprzód usiłuje złamać i okuć Polaków w kajdany, obiecując im na później świetne nagrody i ohydny wielkość, bo okupioną tęp, co dla Polski najświętsze, wolnością własną i wolnością innych narodów.

Piszac słów tych kilka, mamy na myśli „Odezwe patryotów rosyjskich do braci Polaków”, odezwę wyszłą z warsztatów rządowych w Moskwie 29 lipca, a rozeslaną staraniem moskiewskiego rządu na wszelkie krańce Europy, by u mniej wtajemniczonych w fałsz i niegodziwość caratu, obmyć ręce z krwi toczonyj z polskiego narodu, i wszelkie następstwa srogiej zemsty moskiewskiej zwałić na krnąbrność i upór Polaków. Odezwa ta brzmi:

Odezwa patryotów rosyjskich do braci Polaków.  
Sześć już miesięcy na wspólnej ziemi naszej, mordercza między bratnimi plemionami toczy się walka, w której jednak ani zaprawdę godne podziwienia męstwo, ani poświęcenie i wytrwałość wasza nietylko potęgę Rosyi obalić, ale nawet na chwilę zachwiać nie zdołały. Przeciwnie, mogliście się już dotąd przekonać, że bratobójcza ta walka, jedynie długi tylko szereg zasłużonych a bezowolnych nieszczęść na was sprowadziła. Sądźmy więc, że po smutnym doświadczeniu, jakie już przeszliście, pora jest teraz słowem prawdy i bratniej odezwą się miłości, by rozproszyć zgubne wasze marzenia, a oświeciwszy was, powołać was do wspólnej z nami pracy ku osiągnięciu szczytnych celów, jakie opatrność wam i nam wskazała.

Nie dziwcie się, bracia Polacy! że gdyście zapoznali przeznaczenie wasze i prawdziwy wasz interes, który nakazuje wam zespolić się z nami, najmiłościwiej nam panujący monarcha, z całą surowością przeciwko wam wystąpić musiał. Jemu to bowiem opatrność powierzyła rządy ludów słowiańskich, w których rządzi i wy jesteście, by za ich pomocą, skruszywszy kajdany wszystkich bratnich plemion, rozpocząć wielkie dzieło odrodzenia zgrzybiałej i samolubnej Europy. Nie dziwcie się więc, powtarzamy, że przedstawiciel wielkiej idei słowiańskiej, wszelkich, najsrożeńszych nawet użył musiał środków, by od zdrożnego postępowania was powstrzymać, do posłuszeństwa przywrócić i na drogę wspólnych a świetnych przeznaczeń skierować. Lecz niemniej dobroliwy monarcha nad koniecznością spełnienia strasznego tego obowiązku nie wątpił, a choć pochwytywszy za oręż przeciwko nam, wielką popełniliście zbrodnię, którą serce jego ojcowskie zakrawiło, to jednak ono bezwzględnie przebaczyć wam doradza, przez wzgląd, że większa część jest między wami

nieszczęśliwych, którzy przez intrygi nieprzyjanych nam obcych rządów w błąd wprowadzeni zostali, a mało prawdziwie występnych. My zaś dzieląc z carem wspaniałomyślne te uczucia, wyciągamy do was dłoń bratnią pojednania, ufając w rozum wasz polityczny, że jęj nie odepchniecie. Rozważcie, jakie dotąd z niezgodnego z powołaniem waszemu postępowania i niesłusznych z nami zatargów zebraliście owoce? Oto, najszlachetniejszą krew waszą marnie wytoczyliście i niszczycie pomyślność waszą. Oto tysiące waszych poległo od kul i żelaza walecznej armii cesarskiej. Podżegani interesowanemi podszeptami, bez nadziei odniesienia zwycięstwa własnymi siłami waszemi, świętokradzką podnieśliście rękę na wspólną (!) Ojczyznę naszą ufając jedynie w pomoc mniemanych przyjaciół waszych, którzy krew waszą i naszą a niemoc i szaleństwo wasze z zimnem wyrachowaniem na swą jedynie samolubną wyzyskują korzyść. Czegoż w istocie spodziewać się możecie od tych, którzy jak w przeszłości tak i teraz udają tylko dla was sympatyę, czynem nigdy nie udowodnili? Czyż na ustach tych, którzy do bratobójczej podniecają was walki, uśmiechu szaleńskich nie spostrzegacie radości? Czyż nie dość macie dowodów i tak zaślepieni jesteście, iż nie widzicie, że zmyślona państwa tych dla was sympatyę i zdradziecka ich w sprawę naszą dyplomatyczna interwencja nie ma na celu arcywystąpienia sztucznie rozbudzonych marzeń waszych, ule raczej ma na celu przedłużenie między nami walkę, tym sposobem Rosyą osłabić na zewnątrz, kraj nasz zniszczyć materialnie, aby was potem zrobić holdownikami niemieckiego przemysłu, a Rosyą w świętym posłannictwie, przez opatrność jęj nadanem, powstrzymać. Czy nie rozumiecie, że usiłowania wspólnych nieprzyjaciół naszych zmierzają do tego tylko aby opóźnić godzinę, w której uciśnionych ludów słowiańskich ustanie pokuta, a w której i ród germański stanie się holdownikiem (!) waszym, gdy z naszą pomocą sztandar słowiański zatkniesz na najdalszych granicach wspólnej Ojczyzny, a za waszemu współdziałaniem flaga nasza słowiańska na Bosforze i Bałtyku dumnie powiewać będzie? Czegoż się spodziewacie po Austrii, która was, zbawców Wiednia, gdyście do niej ręce wyciągali, obłudnemi tylko łzami bigotki oplakiwała, która wspaniałomyślność Mikołaja zadziwiająco świat niewdzięcznością odpłaciła, a następnie używa was tylko za narzędzie do powstrzymania postępu Słowiańszczyzny. Cóż po Francji rządzonej przez monarchę, który uzurpowany tron i uzurpowaną sławę ganisz kłamstwem i obłudą utrzymać usiłuje? Cóż po Anglii frymarczącej przeznaczeniem narodów, i pragnącej waszym kosztem, przez oszczędność własnego grosza i krwi, powstrzymać spełnienie wielkiego posłannictwa Słowian na Wschodzie? Zastanówcie się, jakież korzyści przyniosły wam dotąd sympatyę Francji, Anglii i Austrii; jakież te mocarstwa uczyniły kroki na poparcie czczych frazesów, któremi was durzą i do bratobójczej wojny podżegają. Następnie odezwa dotyka prowincji polskich nierosyjskich. Zaprawdę czas, abyście się upamiętali, abyście pojęli, że marzenia wasze wsteczne, przynoszą wam tylko nędzę, hamując postęp cywilizacji i potęgę słowiańskiej Ojczyzny, że bezowolnemi jak dotąd pozostaną zawsze ofiary wasze i straty w odnawiającej się walce przeciw niezłomnej potędze Rosyi i przeciw wskazanemu opatrnością przeznaczeniu. Czyż nie czucie upokorzenia podnosząc ręce do Niemców, Francuzów, Anglików, napróżno wołając o pomoc do tych, którzy plemionami waszymi są nieprzyjaciółmi, w obietnicach swych zawsze was zawodzili a teraz jeszcze zbywają was dyplomatycznym miodem słów obłudnych, aby was potem opuścić i wrócić do nieszczerej z monarchą waszym przyjaźni. Zaiste zaszczytniej (!) dla was zopomnieć raz na zawsze o niemogących urzeczywistnić się marzeniach i zlewając się szczerą unią bratnią z Rosyą, jak ongi Litwa złąła się z Polską, podążcie raczej wspólnie z nami, wszystkich członków rodziny naszej słowiańskiej dnia wyswobodzenia oczekujących, w jedną wielką i potężną połączyć państwową całość, w której na przedniej straży stojąc, wkrótce dzisiejszych nieszczerych przyjaciół waszych zawstydzicie i na nich się pomścicie. Tą jedynie drogą postępując, zdołacie zatrząść zgubne dla was wszystkich a wieczne przez nas oplakiwane skutki rozbioru Polski między trzema mocarstwami i dojść do tej błogięj wolności, za którą tak słusznie wdychacie, której tak dla was, jak dla nas pragniemy, a której nie odmówi ani nam ani wam, nasz dobroliwy a znany z swych liberalnych dążeń monarcha, gdy dzieło pojednania nastąpi. My nie chcemy zlania się waszego z nami lecz złączenia. Jedynie w państwie słowiańskiem w połączeniu z nami jest wasze zbawienie, chwała i wolność. W niem tylko znajdziecie szczęście domowe i radosne zadowolenie. Wykształcenie wasze, przyrodzone przymioty, zapewniają wam zaprawdę w takim państwie, którego szybkie utworzenie od was zależy, stanowisko plemienne i osobiste, które wam wynagrodzi utratę złudnych marzeń waszych i zapewni osiągnięcie wszystkich szlachetnych aspiracji potęgi osobistej, ambicyj i szczerpówej dumy.

Bracia Polacy! posłuchajcie głosu naszego, poddajcie się wyrokowi Opatrzności, porzućcie zgubne marzenia i pienne nadzieje. Europa nieośmieli się wyzwąć dla was potężnej Rosyi do śmiertelnej walki, bo taż Europa, która w zeszłym stuleciu milczeniem swojem zezwoliła na zniszczenie niepodległego bytu waszego politycznego, w 1863 r. głos swój podnieść tylko może na usankcjonowanie dokonanego faktu historycznego i stanowcze uznanie nienaruszalnych praw Rosyi i pogorszenie waszego losu. Ulegnijcie więc nieodzownej konieczności, na której Opatrzność nową erę historii, erę dla Słowiańszczyzny świetną oprze, i pamiętni bądźcie na to, że tylko w połączeniu z nami jest wasze zbawienie, szczęście i swoboda. Niech żyje Rosya, niech żyje Słowiańszczyzna jedna, cała, potężna a wolna. Moskwa 17 (29) lipca 1863 roku.

czności, na której Opatrzność nową erę historii, erę dla Słowiańszczyzny świetną oprze, i pamiętni bądźcie na to, że tylko w połączeniu z nami jest wasze zbawienie, szczęście i swoboda. Niech żyje Rosya, niech żyje Słowiańszczyzna jedna, cała, potężna a wolna. Moskwa 17 (29) lipca 1863 roku.

N. Pan raczył zatwierdzić wybór asesora rejencyjnego Traugott E. M. Karóla Huelsen w Berlinie, na jeneralnego dyrektora krajowego towarzystwa ogniowego dla księstwa saskiego.

Berlin, 17 sierpnia. Król przybywszy 15 bm. po południu o 4 godzinie do Salzburga, zaproszony tegoż wieczora przez owdowiałą cesarową austriacką, był na herbacie. Nazajutrz wyjechałszy z dworem swoim, przybył król do Monachium, gdzie zabawi do jutra (18 bm.) a wieczorem tegoż dnia stanie w Baden-Badenie.

— Staats-Anz. z 18 sierpnia podaje w części nieurzędowej następujące objaśnienie stosunku Prus do konferencji frankfurckiej: „Po ogłoszeniu przez wiedeńską Presse częściowo treści własnoręcznego pisma cesarza austriackiego do króla JMości, możni jesteśmy o zaproszeniu króla na kongres książąt do Frankfurtu udzielić co następuje:

„Po kilku rozmowach 3 bm. w Gasteinie pomiędzy J. K. Mością królem pruskim a cesarzem austriackim o reformie Związku, tegoż wieczora, po pożegnaniu się obudwóch monarchów, oddał królowi adjutant cesarski własnoręczny list cesarza z dnia 31 lipca, zapraszający na dzień 16 bm. do Frankfurtu. Dnia 4 bm. dał król stanowczą odmowną odpowiedź na to zaproszenie i telegrafem i równocześnie do Wiednia wysłanym listem własnoręcznym, wyrażając zadowolenie z uznania potrzeby reorganizacji konstytucji związkowej, jako też gotowość przyłożenia się ku temu a powtarzając już ustnie wypowiedzianą wątpliwość względem formy i treści kroków przez Austryę zaprojektowanych. Na tém się dotąd ogranicza urzędowa korespondencja pomiędzy Prusami a Austryą w interesie planów reformy przez tę ostatnią podanych. Królewski rząd przeciwstawi im zapatrywania, jakie wyluszczył przy głosowaniu nad kwestyą delegacji na posiedzeniu związkowem 22 stycznia 1863 r. Położenie jednakoż o tyle się zmieniło obecnie, o ile Prusy w ówczes miały powód ogrozić się przeciw zaanionemu nadwężeniu konstytucji związkowej, podczas gdy teraz dotąd nie miały do tego powodu, ale w zdaniu co do treści zamierzonych reform różnią się znacznie.“

— Przywieziono tu księcia Romana Czartoryskiego pod straż policyjną, którego przyaresztował w Ruhbergu, pałacu letnim jego rodziców na Szląsku, niedaleko Warmbrunn, dnia 16 sierpnia landrat Graevenitz na rekwizycję sądu śledczego w sprawie oskarżonych o zbrodnię stanu Polaków. Ks. Roman Czartoryski jest synem rodzonej iostry książąt Radziwiłłów, z królewskim domem Hohenzolleroów blisko spokrewnionych.

Królewiec, 15 sierpnia. Aresztowania zaczynają się u nas ponawiać. Dnia 13 b. m. odbyła policja królewiecka rewizyę u puszkarza Beckera, zabrała mu dwadzieścia i pięć sztuków z bognetami, a jego samego uwięziła. Powyższa rewizya odbyła się podobno wskutek denuncyacji z Berlina. Mówiąc o denuncyacji, dodam zaraz, że inne dwie przybyły z Kolonii, które wskutkach okazały się jako fałszywe. Dzisiaj z rana przerzucano przez cztery godziny w domu zleceń u J. Gościckiego; komisarz tutejszy Jagielski przeglądał nawet szczątki rozmaitych listów kupieckich, przy czem znalazł jako corpus delicti podarty frachtzettel, na podstawie którego aresztował tak pana Gościckiego jako też jego pomocnika p. St. żyżewskiego. Odbijają tu urzędnicy policyjni co dzień tak na kolei jak na parowcu wszelkie podejrzanne beczki i pudła, szukając broni i amunicji, znajdując jednak zwykle cukier, szkło, porcelanę i t. d. Wczoraj n. p. odebrali bracia Chotomscy i Koronowicz z kolei awizacyą, że przybyła do nich z Magdeburga beczka z cukrem 2 ctr. wagi, z tęp nadmienieniem, aby ktoś z kancelaryi tych panów był przytomnym rewizyi, mającej się odbyć celem sprawdzenia powyższej deklaracyi. Jakoż znaleziono rzeczywiście cukier.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 15 sierpnia. Pomimo, że miasto spokojnie się zachowuje, rząd rosyjski największych dopusza się gwałtów, może właśnie aby wywołać ruch, który spodziewa się z łatwością pokonać, a któryby dał mu pozór do zburzenia Warszawy i powtórzenia na większą skalę rzezi Suwarowa. Wczoraj na Krakowskim przedmieściu aresztowano niżej niż owad przeszło 60 młodych ludzi, zrewidowawszy na miejscu odprowadzono ich do biura policyjnego.

Rozkaz dzienny naczelnika miasta z 13 bm. donosi, że warszawska dywizya żandarmerii narodowych zreorganizowano i ma się takowa oddać nazywać strażą narodową. Ma ona wedle udzielonych sobie instrukcyi czuwać nad bezpieczeństwem miasta i nad porządkiem.

— Piszą stąd, między innymi, do Czasu: Oddział Grabowskiego między Tarcyniem a Błoniem otoczony przez Moskali wywinął się szczęśliwie z pośród przeważnych sił, ale stracił 15 ludzi, których mu odcięto w odwrocie. Tych 15 ludzi prowadził do Warszawy 8 sierpnia szwadron ułanów moskiewskich. Tymczasem Callier z jazdą swoją pośpie-



szył Grabowskiemu na pomoc, a dowiedziawszy się, że mały oddział Moskale śpieszy z jeńcami ku Warszawie, doścignął go pod wsią Włochy, napadł niespodzianie, rozbił i odebrał jeńców. Uciekający Moskale na koniach i bez koni, z bronią i bez broni rano dnia 8 sierpnia stanęli w bezładzie pod Jerozolimskimi rogatkami i sprawili popłoch wielki w warszawskim garnizonie. Po południu 8 sierpnia dla zatarcia złego wrażenia tej ucieczki, zapewne z wyższego rozkazu, odprawili taką komedię: Zaczawszy od rogatek Jerozolimskich defilował po ulicach oddział owych walecznych ułanów, a pięciu czy sześciu z nich trzymało jako trofea tyleż lanc z chorągiewkami polskimi, jeden zaś miał przepleczy przewieszony karabinek z bagnetem.

W nocy z 8 na 9 sierpnia 40 strzelców konnych starło się pod Miłosną z drugą stroną o 1 1/2 mili od Warszawy z sotnią kozaków tam konsystującą, a z obu stron straty są małe; oddziałek polski cofnął się w lasy, kozacy zaś zrabowali w Miłosnie kilka domów.

W Lubelskiem toczyły się boje równocześnie na dwóch polach walki, w zachodniej i wschodniej części. W zachodniej w okolicach Janowa i Kraśnika hufce polskie Krysińskiego i Wierzbickiego, którym to ostatnim dowodził major Wagner, pod wsią Chruśliną, między miasteczkiem Urzędowem a Józefowem uderzył 4 sierpnia na kolumnę moskiewską pułkownika Miednikowa idącego na czele 5 rot piechoty, 2 dział artylerii kozackiej i 150 jeźdźców. Walka zaszła w otwartym polu, a Polacy tak silnie uderzyli na oddział moskiewski, iż tenże zmieszany począł się cofać, który to odwrot zmieniał się w ucieczkę i Polacy ścigali Moskale aż ku Janowu. Na drugi dzień 5 tm. było mniejsze starcie bliżej Janowa pod Polichną, a na trzeci 6 tm. Moskale wystąpili z znacznymi siłami, gdyż prócz pułkownika Miednikowa nadsięgnęła załoga moskiewska z Krasnegostawu, oddział z Lublina i pośpieszył także słynny z rozbojów pułkownik Emanow z Tomaszowa. Po tej porażce, Moskale zaczęli szybko gromadzić w tej okolicy siły od Tomaszowa, skąd nadsięgnął Emanow z Krasnegostawu i Lublina. Polacy znacznymi także siłami w tej okolicy rozrządzali, bo oprócz dwóch wyżej wspomnianych oddziałów, były jeszcze hufce Grzymały, Zielińskiego i Lutyńskiego, którymi dowodził naczelnik sił polskich w Lubelskiem i Podlaskiem pułkownik Kruk. Lecz Polacy ani 5, ani 6 tm. nie wdali się w stanowczy bój z skoncentrowanymi siłami moskiewskimi; przeciwnie korzystając, że Moskale w tym punkcie zgromadzili swe wojska osłabiając się na innych stanowiskach, dowódca polski z oddziałami Grzymały, Krysińskiego, Lutyńskiego i Zielińskiego posunął się szybko na północ i niedaleko drogi bitew z Warszawy i twierdzy Demblina do Lublina, między Rykami a Kurowem pod Żyrzynem rozłożył swe oddziały w lesie w zasadce na przeciagając mającą kolumnę moskiewską, która eskortowała wysłaną z intendatury moskiewskiej znaczną sumę pieniędzy w złocie i srebrze do Lublina, przeznaczoną na żołd dla wojska moskiewskiego. Eskorta ta składała się z 3 rot piechoty, dwóch dział i sotni kozaków. Zasadzka i atak uwieczniony zostały zupełnym zwycięstwem 8 tm. Moskale wszedłszy w las, o pół mili od Żyrzyna zaatakowani zostali nagle z boku, z tyłu i z przodu przez Polaków. Bój ogólny trwał dwie godziny, a przy końcu jego dziarskie ze wszystkich stron uderzenie rozbiło zupełnie Moskale. Przeszło 200 Moskale rannych i zabitych padło na placu, 110 zdrowych wzięli Polacy do niewoli, między nimi dwóch oficerów. Zabrali także dwa działa, kilkaset karabinów, całą prowadzoną kasę, wynoszącą według doniesienia polskiego do 3 milionów złp. a według wiadomości moskiewskiej 200,000 rs. Wziętych do niewoli żołnierzy moskiewskich puścili po bitwie swobodnie Polacy, dając każdemu po pół rubla na drogę; oficerów tylko zatrzymali; rannych 120 Moskale, między nimi majora, niedobili bynajmniej jak Moskale, ale odwiedzić kazali na podwodach do Lublina. Podpułkownik moskiewski z intendatury, który prowadził kasę i miał ją oddać w Lublinie, zginął w tej potyczce.

Raport moskiewski zamieszczony w Dzienniku Powszechnym z 12 sierp., t. j. w rocznicę unii Litwy z Koroną, przyznaje się do zupełnej porażki, fałszuje tylko siłę rozbitego oddziału moskiewskiego, bo mówi, iż składa się z dwóch rot niepełnych, gdy dokładnie wiadomo, że były 3 roty i sotnia kozaków. Natomiast raport moskiewski powiększa siły polskie w tej potyczce do 3 tysięcy Polaków; zmniejsza znów ilość zabranych pieniędzy, a mówiąc o zdobyciu przez Polaków dwóch dział, nie wspomina o zabraniu przez nich kilkuset karabinów i amunicji.

Równocześnie, gdy to się działo w zachodniej części Lubelskiego, we wschodniej w okolicy Chełmu działały połączone hufce Eminowicza i Owieka wspierane przez oddział majora Rudzkiego. Siły te polskie zajęły Chełm a następnie stoczyły 5 t. m. zwycięską potyczkę pod Depułtaczami na drodze z Chełmu do Krasnegostawu i ścigały rozbitków moskiewskich aż do wsi Wierchowiny ku Krasnemustawowi. Oddziały te niepozostały po tym zwycięstwie bezczynnymi pod Chełmem, dokąd spieszyły z Uściługa, z Włodawy i z innych stron kolumny moskiewskie, lecz szybkim pochodem pociągly w inną okolicę.

Więści jakoby oddział Chmielińskiego stoczył przed kilkoma dniami nową potyczkę między Wodzisławem a Szczekocinami w Krakowskiem, są mylne. Widząc znaczne siły zgromadzone przeciwko sobie z Kielc i z Miechowa, Chmieliński wycofał się zrzęcznie z pośród nich nawet niewidziany. Odbieramy natomiast wieść o jakiejś utarczce wczoraj w okolicy Jangrotu niedaleko Wolbromu w Olkuskim. W Kaliskim konne hufce pod dowództwem Taczanowskiego są w ciągłym ruchu, jednak niemamy doniesienia aby gdzie stoczyły potyczkę, niezamieścimy przeto wiadomości o ich pochodach.

Warszawa, 15 sierpnia. Wedle korespondenta Br. Ztg siły powstańcze na przestrzeni z Warszawy do Lublina znacznie się powiększyły i prócz Ryków i Garwolina na całym trakcie nie ma załóg moskiewskich. Moskale mocno są przerażeni klęską pod Żyrzynem, tém bardziej, że się przekonują, że

pomimo zarządzeń Berga i Uszakowa powstanie nie upada, ale co więcej w niektórych okolicach, jak Lubelskie, coraz groźniejsze przybiera rozmiary.

W przestrachu swoim upatrują w każdym przechodniu tajnego wykonawcę wyroków rządu narodowego, i temu to usposobieniu władz moskiewskich przypisać należy ową obławę na Krakowskiem przedmieściu, gdzie w przeciągu pół godziny 300 mężczyzn aresztowano. Wieść niesie, że głównie polowano na blondynów, szukając jasnowłosego młodzieńca, który usiłował zabić w Wilnie zdracę kraju Domejkę.

Jenerał Taczanowski szczęśliwie się uwija pomiędzy Pyzdrami a Kaliszem. Oddział jego wedle Br. Ztg ma liczyć obecnie do 1000 dobrze uzbrojonej jazdy, i 11 bm. zwrócił się od Pyzdru ku Rychwałowi.

≠ Z Kujaw, 15 sierpnia. Mylnie korespondent do Czasu w artykule z dnia 8 bm. donosi, jakoby jenerał inżynier Kierbedź przyczyniał się swojemi projektami do powiększenia terroryzmu moskiewskiego na obydwoch drogach żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej przez ustanowienie na pomienionych drogach tak zwanych inspektorów sekyjnych ze służby wojskowej moskiewskiej. Szanowny korespondent, nie znając insynuacji, które wypadek ten powodowały, mógł pozostawać w błędzie. Lubo dyskretyca nie dozwala mi się szeroko rozwodzić, wypada jednak fakt ten nieco wyjaśnić.

Obydwe wymienione drogi, są wprawdzie pod opieką moskiewskiego rządu, lecz są właściwie własnością przedsiębiorców. Do liczby ich należy wielu akcyonaryuszów, tak krajowych jako też zagranicznych. W ostatnim czasie z powodu przykrości na pomienionych drogach przez dowolność władz moskiewskich czynionych, ruch mało był ożywiony i nie przynosił potrzebnych korzyści. Jeden z akcyonaryuszów zagranicznych baron Muszwitz uważał przyczynę ubytku dochodów w służbie drogi żelaznej, która składa się z samych prawie Polaków. Zdawało mu się, że służba sprzyjając powstaniu bezpłatnie przewozi powstańców i bagaże wojenne. Wymysł swój podał w księciu prosząc, aby zezwolił na zaprowadzenie służby złożonej z jego ziemków. Projekt ten z zadowoleniem przyjęto i oddano pod rozagę jenerałowi inżynierowi Kierbedź, który wykazał bezzasadność żądań pana M. podając, iż urzędników zmienić nie wypada, bez wypłacenia kapitałów akcyonaryuszom, których większa część w dotychczasowych urzędniactwach jedynie pokłada zaufanie, można tylko inspektorowi głównemu dróg żelaznych p. Wysockiemu dodać pomocników ze służby inżynierii moskiewskiej, którzyby nad porządkiem czuwali. Pomocnicy ci mają także czuwać nad tém, aby pojedyncy satrapii po miastach, nie dopuszczali się na drodze żelaznej dowolnych nadużyć, które się dotąd praktykowały. Lubo zjawienie się tych stróżów bezpieczeństwa oczywiście nie mile na urzędniactwach robi wrażenie, są jednakże o tyle zadowolnieni, że pozostając przy kawałku chleba, mają przynajmniej pozorowo wytkniętą drogę, do kogo się odtąd udawać winni przed nadużyciami innych oficerów moskiewskich, którzy o służbie najmniejszego nie mają wyobrażenia.

Z Wilno, 18 (30) lipca. Wszystkie korespondencye z Wilna i prowincji litewskich, które otrzymujemy i czytacie w Europie, wszystkie przesyłane stąd do gazet zagranicznych sprawozdania i relacye o wypadkach toczącej się walki i o postępowaniu Moskale na Litwie, nawet w przybliżeniu nie dają wam dokładnego pojęcia o całej rzeczywistości naszego położenia. Jakkolwiek od dawna przywykliśmy do nadużyć najzjadliwiej, jednakże bezprawie, którego jesteśmy świadkami od tylu miesięcy, przejmujemy nas zgroza. Okrucieństwa, jakich dopuszczają się moskiewskie władze wojskowe i cywilne, nie dają się opisać, a przechodzą wszystko, na co tylko dzikość ludzka kiedykolwiek zdobyć się mogła. Zaprawdę, ani za czasów Nerona i Dyoklecjana, ani za dni Marata i Robespiera rządy nie popełniły więcej zbrodni na rządzących. Wedle tyranstwa, działającego według instrukcyi petersburskiej Murawiewa, bliźnie smutna sława Iwanów Groźnych i Książąt Alby. I Bóg i kościół, i prawa własności, i węzły rodzinne, i tży nieszczęśliwych, i groby umarłych zarówno znieważone. To nie rząd europejskiego społeczeństwa, ale horda dzikich zbrojów i świętokradców na hańbę ludzkości!

W celu systematycznego wykonania ucisku w krajach polskich, pod koniec kwietnia został ustanowiony w Petersburgu tak zwany „Komitet zachodni“, złożony z ludzi fanatycznie nienawidzących wszystko co polskie, a którego zadaniem jest wyszukiwać środki do stłumienia powstania i wynarodowienia krajów Zabrzanych. Ustanowienie tego komitetu, nominacya na wielkorządztwo litewskie znanego z przeszłości Murawiewa, człowieka tępą głową a okrutnym sercem, i obecne jego postępowanie malują dokładnie, że rząd moskiewski nie umie sobie poradzić z powstaniem i że zdjął maskę nieprzyzwoitości, którą tak niezręcznie starał się okłamywać Europę. W obec faktów blahe przechwałki petersburskiego gabinetu o mniemanych reformach na korzyść prowincji Zabrzanych są tylko ironią. Znieważone i zamknięte kościoły, zrabowane i skonfiskowane filwarki, zgłiszczą spalonych wiosek, kilkanaście tysięcy uwiecznionych, szubienice i krwawy Murawiew w krwawym stroju kata, pan życia i śmierci, oto reformy.

W maju zniesione zostały w sześciu naszych guberniach wszystkie obowiązujące dotąd układy, i prawa, nawet cień prawa zniknął, a wprowadzono w wykonanie tak zwaną ustawę wojenno-policyjnego zarządu, to jest uprawniono bezprawie i rozboj. Ustawa ta, ogłoszone dodatki do niej i nowe ukazy niepotrzebują komentarzy; każdy ich artykuł nacechowany wyszukanym barbarzyństwem. Ustawy te zniosły na korzyść najzjadliwej zasadzie własności, zawiesiły wszystkie władze cywilne i oddały losy kraju i rodzin na łaskę i niełaskę policyjnych zbirów i kozactwa. W pięćdziesięciu litewskich i białoruskich powiatach rządzi pięćdziesięciu odznaczających się ciemnotą i okrucieństwem, wojskowych naczelników, nieograniczonych despotów, którym wolno jest wedle swego widzimisię, bez znożenia się z innymi władzami więzić lub wysłać mieszkańców na Sybir, pozbawiać ich fortun i życia. We wszystkich mia-

stach gubernialnych i powiatowych wzniesiono trybunały kwizycyjne, które wyprowadzają śledztwa i za łada denuncyją bez żadnych dowodów, nieprzekonanych o winę więźniów szukają w żołdacy lub na śmierć, stósownie do rozkazu gubernatora lub naczelnika wojskowego.

Widząc, że powstanie litewskie nie może być stłumione bezpośrednio siłą zbrojną, rząd moskiewski postanowił skonfiskować jak najwięcej obywatelskich majątków, uwiezić i przesiedlić do Rosyi jak najwięcej szlachty i duchowieństwa, a tém ubezwładnić oba te stany, na których, wedle jego przekonania, opiera się powstanie. To też naczelnicy wojskowi i misye śledcze za łada pozorem więżą wszystkich, kto się namawia. W czasie, kiedy to piszemy, w niektórych powiatach wszyscy bez wyjątku obywatele ziemscy siedzą w więzieniach. Najwięcej osób uwieziono za to, że kozactwu zdawały się zrazu twarzy lub ubioru być złemyślami lub podejrzanymi. Wielu siedzi w więzieniach po kilka miesięcy niebadani, go trybunałom inkwizycyjnym nie wystarcza czasu na indagacye, chociaż posiedzenia ich trwają dniami i nocą, wielu z więźniów nie wie za co zostali uwiezieni, a komisye śledcze nie znajdują przeciw nim oskarżeń; jednakże to nie przeszkadza skazywać ich na deportacyę, jako winnych tém samém, że uwiezili. Postępowanie w więzieniach i przy badaniu obwinionych okrutne.

W Wilnie klasztory Dominikański, Misyonarski, Franciszkański i Kanoników regularnych, po wypędzeniu zakonników stały obrócone na więzienia. Wszystkie te gmachy, jak równo policyjny i cytadela, przepełnione więźniami. W ciasnych celach zamykają po kilku i kilkunastu ludzi.

Dowiadujemy się z pewnych źródeł, że w obecnym czasie w więzieniach wileńskich jest do półtora tysiąca osób. W miastach gubernialnych, jak Kowno, Grodno, Mińsk, Witebsk, po kilkuset uwiezionych; w twierdzach Brześciu, Dynaburgu, Bobrujsku tyleż; w Mohylewie z powodu upadku tam powstania, liczba uwiezionych daleko większa, w każdym zaś mie powiatowem, jest po stu i dwustu więźniów. Liczba więźniów przestępców, zostających w więzieniach na Litwie i Białej Rusi, w czasie kiedy piszemy, wynosi od 5 do 6 tysięcy. Fakt przerażający, a jednakże to fakt, na który patrzymy, dokonywający się w dziewiętnastym wieku w cywilizowanej Europie. Do tej liczby nie zaliczamy jeńców wojennych, w których z pola bitew z oddziałów powstańczych. Liczba ich w ostatnich i więzieniach wynosi około 300 lub 400; mała liczba, ale przy powstaniu trwającym sześć miesięcy, daje się tłóczyć tém, że Moskale większą część rannych dobijają na polu, a okrutnym swém postępowaniem z powstańcami zmuszają ty bronić się w czasie bitwy do ostatniego.

W wyżej pomienionej kilkunastotysięcznej liczbie aresztowanych i męczonych w więzieniach, znajdujemy księża, szlachtę, włościan, kobiety, schorzałych starców, kilkumiesięczne i kilkoletnie dzieci, całe rodziny nieszczęśliwych, którym moc wydarła mienie i swobodę. Śledztwa i sądy odbywają się tylko dla formy, wszyscy zaś bez wyjątku winni i niewinni wywiezieni z kraju, jak tego wymaga przyjęta przez Moskale zasada wynarodowienia. Jakoż co tydzień wychodzą z Wilna ogromne transporty osób z Litwy i Królestwa Kongresowego na deportacyę do żołdacy i do robot. Oto i dzisiaj widzimy prowadzonych do dworca kolei żelaznej, otoczonych masą około 80 skazanych, na których czele postępował z brewiarz w ręku, pochylony wiekiem 70letni katolicki kapłan, odziany w lachmanach i z głową na pół ogoloną, jakto czynią na hańbę zbrodniarzom. W liczbie prowadzonych widzimy parę osób, które wzięwszy naprzód udział w powstaniu, po pierwszym niepowodzeniu zwątpiali, a wierząc w wywyższenie przez rząd moskiewski amnestya, stawili się, stósownie do brzmienia amnestyjnego ukazu, przed 1 maja do władz policyjnych z wyznaniem swęj winy. Zamiast obiecanej proścy, powiedziano im, że amnestya cesarska została ogłoszona dla Europy, a nie dla tutejszych mieszkańców, i ci godnie na łowania Polacy zostali osadzeni w więzieniu i ukarani za buntowniczość. Taką miarę i mają zawsze doniosłość wszystkie obietnice, które nam czyni i przysięga Moskwa.

Rosya przechwala się szeroko swoją tolerancyą religijną, a katolicy arcybiskupi i biskupi na wygnaniu, połowa w więzieniach i Sybirze, znaczna liczba kościołów sprofanowanych, zrabowanych lub zamkniętych, jak w Dziatkowie wiele probostw i wikaryi wakuje z powodu niedostatku księży, gdyż wstęp do seminarjów oddawna utrudniony, każdy wychodzący do stanu duchownego zmuszony jest wybagać zezwolenia to policyi i gubernatorów. Nikt nie ma prawa bez zgody miejscowego schizmatycznego popa i szczytnego rozważania ministra i cara budować nowego kościoła lub odnawiać stary, nikt nie ma prawa urządzać kaplicy. Lecz za to co rok wznosi się nie mała cerkiew i zwiększa się liczba popów prawosławnych, chociaż nasz lud cywilnie nie cierpi prawosławia i nie uczęszcza do jego świątyni. W tym roku obywatel powiatu oszmiańskiego Rodkiewicz uzyskał pozwolenie urzędzenia w swoim majątku kaplicy dla siebie i sąsiednich mieszkańców. Gubernator zapotrzebowanie wojskowego naczelnika powiatu oszmiańskiego opinii, czy kaplica jest potrzebną dla miejscowych parafian. Naczelnik wojskowy, Moskal, odpowiedział, że parafianie mogą obejść bez pomienionej kaplicy, i Rodkiewicz otrzymał odmowną odpowiedź. — Biskup wileński, ks. Kraśniński został wywieziony na wygnanie do Nowogrodu, a z tamąd do Wiatki za to, że wydał do duchowieństwa listu pasterskiego, potępiającego powstanie, jak tego wymagał Murawiew.

W notach dyplomatycznych i dziennikach Moskwa wniebogłose, że narodowość polska nie jest zagrożoną, przeciwnie doświadcza szczególnej opieki i teraźniejszego rządu, a jednak od dawna zniesiono wszystkie prawa polskie i litewskie, język rosyjski stał się językiem urzędowym, w wszystkich stosunkach i językiem nauki, na mocy ukazów cesarskich. Rządy zaś Aleksandra posunęły się dalej, w tym celu ministerjum oświecenia wydało do władz szkolnych zarządzenie, aby uczniowie po zakładach w rozmowach między sobą używali tylko języka rosyjskiego pod surową



wiedzialnością. Moskale nie radzi słyszeć w miejscach publicznych mowę polską, nazywając ją językiem zdrajców. Tatarska Moskwa narzuca Zachodowi swoje cywilizacyę i swój język.

Snujące się wzdłuż i wszerz Litwy „waleczne“ legiony białego cara, wszędy znaczą swoje ślady mordami, rabunkiem i pożogą. Wiele dworów obywatelskich i chat wieśniaczych stoi pustkami bez okien, bez drzwi, bez mieszkań. Zapasy zboża, bydło i sprzęty stały się zdobyczą żołdactwa, część mieszkańców w powstaniu, a reszta w więzieniach. Pieniężne kapitały, nieruchomości i ruchome majątki osób, które prosto lub pośrednio wzięły udział w obecnej narodowej wojnie, a także folwarki, kędy przechodziły lub przechodzą oddziały powstańcze, gdzie znaleziono rannych lub umierających powstańców, zostały skonfiskowane z całym domowym sprzętem nie wyłączając i sukien właścicieli, którzy w taki sposób odarci ze wszystkiego w ciągu kilku dni zobowiązani są opuszczać domowe ogniska. Liczba skonfiskowanych dotąd fortun obywatelskich wynosi od dwóch do trzech tysięcy.

Choć na papierze kara cielesna została zniesioną w Rosyi, jednakże w prowincjach litewskich dla przywrócenia porządku i wzbudzenia w mieszkańcach zaufania do rządu używają się bezustannie kozackie nahaje; w powiecie lidzkim obywatel Golmont nie umiał wskazać Moskalom drogi, którą odeszli powstańcy i za to, wraz z żoną, został zbity z rozkazu jakiegoś kapitana; w powiecie święciańskim w okolicach majątku Platerów Łodzie zaszła potyczka, w której padło siedmiu Moskali, powstańcy zaś odstąpili bez straty. Rozgiewany niepowodzeniem naczelnik moskiewski, pułkownik Połtoracki przeszedł kilka wiorst do folwarku Łodzie spalił w nim wszystkie budowle i w czasie pożaru kazał strzelać do wychodzących z mieszkania parobków i kobiet; niektórzy z nich zostali zabici kijami. Łodzie skonfiskowano, a w organach rządowych czytaliśmy, że w pomienionym folwarku zabito 11 powstańców. Niektóre folwarki Murawiew skazuje na zniszczenie, dekret na ten cel podpisany przez niego, wykonywają policyanci i oddziały wojska, które zwykle, zrabowawszy te dwory potępione, rąbią sady i ogrodzenia, a później otaczają słomą i palą wszystkie budowle przy odgłosie hucznej muzyki i wesołych śpiewów. Tak spalono Granopole Romera, Pokirty Tańskiego, Loromiany, Czyżów itd. W pogańskim Rzymie Neron palił mieszkania poddanych i z pałacu spokojnie przypatrywał się łunie pożarów.

Ściąganie ogromnej kontrybucyi, którą rząd moskiewski nałożył na wszystkie majątki obywatelskie, pomimo srożenia się władz, idzie oporem. W wielu folwarkach z tego powodu skonfiskowano i zlicytowano inwentarz.

Od dwóch miesięcy pomiędzy Murawiewem i marszałkami szlachty litewskiej toczy się zacięta walka o wiernopoddański adres do tronu. Więlni gubernialny marszałek Domejko i jego koterya spodłała oddawna w usługach carowi, chętnie ofiarowali swoje usługi dla przeprowadzenia projektowanego przez Murawiewa adresu, ale większość marszałków i opinia publiczna surowo potępiły odstępców. W obec strasznego terroryzmu i wyuzdanę swawoli wojennego stanu, w obec krwi przelanej w obronie zgwałconych swobód, wiernopoddańczy adres Litwy byłby zaprawdę gorzką ironią.

Nie będziemy wliczali szeregu ofiar rozstrzelanych i powieszonych. Tracenie Zygmunta Sierakowskiego było w Wilnie ostatnią sceną, jakimi Murawiew tak lubi ozdabiać swoje rządy. Jednakże ten dostojnik wielkiego państwa, wykonawca woli liberalnego cara Aleksandra, miał odezwać się niedawno, że dzień 31 lipca (12 sierpnia), jako rocznicę unii lubelskiej, święto narodowe, postara się uczcić kilkunastu szubienicami.

## ROSYA.

Petersburg, 17 sierpnia. Biuro Wolfa telegrafuje: Listy prywatne podają treść not państw zachodnich; wrażenie noty francuskiej jest w ogólności pokojowe, jest ona pisana w tonie jak najzupełniejszej grzeczności; nota angielska jest nieco sztywniejszą, lecz z podobną tendencją. Obiedwie obstają przy postawionych żądaniach; ubolewają, że Rosya nie zezwoliła na 6 punktów, na konferencje i na zawieszenie broni; mocarstwa mają nadzieję, że rząd rosyjski po dojrzałej rozwadze zmieni usposobienie. Czyniąc Rosyą odpowiedzialną za następstwa, oba mocarstwa oświadczają, że spełniwszy obowiązek ludzkości, wypływający z słusznego pojmowania traktatów ograniczyć się muszą chwilowo na powtórzeniu z przyciskiem poczynionych już uwag. Drouyn i Russell oświadczają, że oczekiwać będą jakie środki przedsięwzięcie Rosya, o których spodziewają się, że uspokoją Polskę. O nocie austriackiej nie autentycznego nie wiadomo. Gorczakow zapewne nie pośpieszy się z odpowiedzią, gdyż cesarz odjechał wczoraj do Nowogrodu i dopiero za 10 dni powróci.

## AUSTRYA.

Praga, 13 sierpnia. Morava n podaje odezwę do młodzieży akademickiej w Czechach, Morawie, Śląsku i Słowaczynie, aby się z powodu uczczenia tysięcletniej pamiątki śś. Cyryla i Metodego zjechała na Wlehradzie. Program tego zjazdu czesko-słowiańskiej młodzieży jest następujący: dnia 28 sierpnia zjedzie się młodzież w Węgierskim Hradyszczy; d. 29 po mszy o godzinie 8 pójdą w uroczystym pochodzie na „święty Wlehrad“, wśród śpiewu pieśni cyrylo-metodyjskich (Ejhle svaty Wlehrade“, słowa J. Soukopa, melodia Krzyżkowského). Na Wlehradzie uroczysta msza święta z kazaniem jubileuszowem. Po południu odbędzie się spólna wycieczka na starożytny gród Bachlow, gdzie się chowa wiele starożytnych pamiątek. Dnia 30 sierpnia wycieczka do Przerowa, gdzie na starożytnym gródzie odbędzie się uroczysta biesiada, której program później oznaczą.

## NIEMCY.

Frankfurt, 17 sierpnia. Wczoraj wieczorem o godzinie 6 przybył cesarz Franciszek Józef, przyjmowany na dworcu kolei

żelaznej przez arcyks. Wilhelma, senat in corpore, posłów związkowych, władze wojskowe i nieprzeliczony tłum ludu. Chcąc uniknąć przygotowanych owacy udał się w dwukonnym pojeździe przez uliczki najbliższe do pałacu związkowego. Minut 20 później przyjechał król Bawarski, powitany hucznie okrzykami. Prócz króla Wilhelma i kilku mniejszych książątek, wszyscy monarchowie niemieccy są tutaj zgromadzeni. W krótko po przybyciu cesarza udał się do niego ksiądzeta z odwiedzinami. Nazajutrz po wysłuchaniu mszy św. w katedrze, gdzie go przyjmował biskup limburgski, rewizytował cesarz monarchów. O godzinie 4 odbył się w pałacu związkowym wielki obiad, dawany przez cesarza, na który wszyscy monarchowie w mundurach austriackich przybyli. Dzisiaj o 4 wspaniały odbędzie się bankiet senatu w Roemerze. Cena obiadu na osobę bez wina 50 zfr., 55 lokai w purpurze ze srebrem w trzyrogatych kapeluszkach będzie usługiwać do stołu; każdy z nich dostaje 20 zfr., a ubranie ich ma kosztować 3500 zfr. Wieczorem będzie miasto iluminowane i spala przepyszny fajerwerk, którego koszta na 10000 zfr. obliczone. Miasto umajone girlandami i przyozdobione w liczne chorągwie niemieckie; prócz tego zatknięte na hotelach flagi pojedynczych mieszkających w nich książąt. Tłumy ludu przepływają przez ulice, zwłaszcza przez Zeil, witając okrzykami przejeżdżających monarchów. Cesarz, W. ks. badeński i ks. koburski głównym są przedmiotem uwagi i hołdów. Przepyszny arabskim zaprzęgiem odznacza się następca tronu wirtenberski; również wspaniały ekwipaż kurfürsta heskiego ogólnie wzbudził podziwienie. Hotele i mieszkania prywatne przepelnione gośćmi, między którymi znaczna liczba Francuzów i Anglików. Ceny za pokój dochodzą 30 a nawet 40 zfr. za dobę; za pojazd na dzień płaci się po 50 zfr.

Co do politycznej działalności zgromadzonych monarchów dotąd nie pewnego donieść nie można. Pojedynczy książęta odbywali wprawdzie między sobą narady, również ich ministrowie; lecz dzisiaj dopiero rano o 11 odkryje cesarz na pierwszej konferencji monarchów swój plan reformy związku. Obiega wieść, że zgromadzeni monarchowie ponowią zaproszenie króla pruskiego do przybycia na wspólne obrady.

Frankfurt 18 sierpnia. Telegrafują do Ost. Ztg: W imieniu zgromadzonych monarchów niemieckich wyjeżdża król saski do Baden Baden, by ponowić u króla Wilhelma zaproszenie na konferencję.

## FRANCYA.

Paryż, 14 sierpnia. Z ostatnich not trzech mocarstw pierwsza przed pięciu dniami odeszła do Petersburga nota francuska; Austria i Anglia wysłały równocześnie swoje noty dwa dni temu; jednakowoż Constitutionnel twierdzi, że wszystkie trzy razem, w tym samym czasie wręczone zostaną księciu Gorczakowowi. Co do ich treści donosi tenże dziennik, co już mniej więcej było wiadomem, że każde z mocarstw odpowiada z swego własnego stanowiska, wszystkie trzy wszakże starają się zbić twierdzenia księcia Gorczakowa i w słowach zawsze grzecznych wprawdzie, ale przytęmionych i stanowczych. Gabinet wiedeński dowodzi przedewszystkiem niepodobieństwem konferencji trzech mocarstw zaborczych, podczas gdy rząd francuski powstaje osobliwie przeciw mniemaniu Gorczakowa, jakoby powstanie polskie winno być początek swój i rozszerzenie intrygom emigracyi polskiej i wpływem zagranicznym, przyczynając przeciw temu jednomyślnie do narodu polskiego i współczucie, które jego bohaterkie usiłowania wywołały w całej Europie. Gabinet wreszcie angielski stara się dowieść, że środki użyte przez rząd rosyjski i jego postępowanie przed powstaniem usprawiedliwiają całkowicie przekonanie, że w nich szukać należy właściwego źródła powstania. Wszystkie trzy noty mają zakończenie jednobrzmiące, które nie zawiera właściwie żadnego wniosku i żadnego żądania, lecz raczej oświadcza Rosyi, iż, wedle mniemania mocarstw, na nią spadnie cała odpowiedzialność za dłuższe trwanie niezgody i nieporozumienia między państwami europejskimi. Trudno odgadnąć na pewne, jaką da tą razą odpowiedź na owe depesze rząd moskiewski, ale wedle powszechnego tutaj w kołach rządowych przekonania, odpowiedź jego będzie odmowną, ponieważ znane mu jest aż nadto dobrze usposobienie Anglii i Austrii, które niechęć dotychczas po za obręb działania dyplomatycznego wystąpić. Że gabinet francuski nie ma powodu do zbytniego cieszenia się z zyczliwości swoich niby sprzymierzeńców, że ani na Wiedniu ani na Londynie liczyć nie może, to widać już z rozmaitych niechętnych i skwaszonych wyrażań dzienników półrządowych. Artykuł w Journal des Débats, o którym wczoraj wspomnieliśmy, tém większe zrobił wrażenie w publiczności i tém bardziej podsyła nadzieje Russofilów, że mu powszechnie przypisywano pochodzenie bezpośrednie z wysokiej dziedziny dyplomatycznej. Jednakże Pays i inne dzienniki poufne, uznając, że niektóre uwagi owego artykułu były słusne i stosowne, przestrzegają czytelników, aby z niego żadnych dla siebie złudzeń nie wywodzili, zaręczając, że gdyby w istocie minister Rechberg nowe jakieś plany i kombinacje co do sprawy polskiej wymyślił, natenczas nie byłby z nimi występował publicznie, mimo wiedzy gabinetu paryskiego i londyńskiego. obrońcy pokoju cieszyli się dzisiaj niezmiernie z pogłoski, która obiegała na gieldzie, ale nieprawdopodobną się być zdaje, że pan Sartiges, poseł francuski w Turynie, zapytywany temi dniami przez ministra włoskiego Visconti-Venosta o znaczenie tak ścisłego porozumienia, zachodzącego teraz między Francją i Anglią, pokazującego się zaś niedwuznacznie w wyborze arcyksięcia Maksymiliana na cesarza meksykańskiego, odpowiedział podobno, iż niepotrzeba się tém troszczyć zanadto, bo to zbliżenie się jest zupełnie przypadkowem, mającém przedewszystkiem na celu wywieranie moralnego przymusu na Rosyi i że koniec końcem Włochy lekają się bez najmniejszego powodu jakiegoś trudnego dla siebie stanowiska, ponieważ do wojny z pewnością nie przyjdzie, zwłaszcza iż żadne z wielkich mocarstw nie ma do niej najmniejszej skłonności. Wszakże, gdyby poseł francuski był istotnie powiedział coś podobnego publicznie w obecnej tak ważnej chwili toczących się z Petersburgiem układów, do-

wiódłby niewątpliwie, że zasługuje na; spieszny urlop (lub na odstawkę. W Londynie wytoczyło poselstwo moskiewskie proces niejakiemu kapitanowi Styles, który dawniej służył pod Garibaldim, za to, że spowodowany przez Polaków rozpoczął werbunki w Anglii i już zaciągnął podobno 250 Anglików, którzy mieli ruszyć do Polski w nadziei udziału w zdobyczy wojennej i półrocznego żołdu po rozpuszczeniu. Pan Brunnow wytaczając skargę do sądu nieomieszkał naturalnie oświadczyć, że chce li tylko ocalić obywateli angielskich od niebezpieczeństwa, na które by się niewątpliwie byli wystawili!

— Arcyksiążę Maksymilian nie odpowiedział jeszcze co do swego przyjęcia. France donosi, że radził się teścia swego, króla Leopolda belgijskiego, co ma czynić, a Temps dowiadyuje się z Wiednia, że cesarz austriacki tylko pod tym warunkiem chce zezwolić swemu bratu na przyjęcie korony meksykańskiej, że wielkie mocarstwa europejskie wezmą, na zasadzie układu, nowe cesarstwo pod swoją opiekę. Zresztą pisma austriackie nie prawie o całej tej sprawie nie mówią, ale natomiast dzienniki angielskie dużo się nią zajmują, bo im nie mało krwi napsuła. Globe i Evening Star wysydzają owe niby wolne wybory w Meksyku, a Daily News zwraca uwagę na bardzo krytyczne stanowisko przyszłego cesarstwa, wystawionego z jednej strony na nienawiść wewnętrzną, z drugiej zaś na nieubłaganą nieprzyjaźń tak północno, jako i południowo-amerykańskich państw, oburzonych mieszaniem się Europy do spraw Ameryki. Times przepowiada Napoleonowi, że wkrótce jako opiekun cesarstwa meksykańskiego, wystawi się na właściwość polityków waszyngtońskich.

— Dzień imienin cesarza, to jest 15 t. m. obchodzony będzie z niezwykłą uroczystością, ponieważ wbrew zwyczajowi, cesarz sam będzie w Paryżu. Tak przyjmowanie posłów zagranicznych w Tuileryach, jako i wielki przegląd wojska liniowego i gwardyi odbywać się będzie; wystąpienie gwardyi narodowej jest jeszcze niepewne. Dzień przedtem wyprawia cesarzowa w St. Cloud wielki bal na 2000 osób. Cesarzowa jest teraz podobno wesołym usposobieniu, bo jej matka, hrabina Montijo bawi od dni kilku przy niej.

## SZWECYA i NORWEGIA.

Sztokholm, 7 sierpnia. Podczas gdy mocarstwa pierwszego rzędu, przygotowując się na zajęcie mogące wypadki, szukają dla siebie przyczyny, państwa drugiego rzędu mają tym więcej powodów do szukania przyjaciół, na których pomocy oprzeć by się można w chwili niebezpiecznej. Tak należy tłumaczyć sobie odwiedziny wzajemne króla szwedzkiego i duńskiego, o których przed czasem niedawnym donosiliśmy, tak też podróż ks. Amadeusza włoskiego do Szwajcarii. Ks. Amadeusz bawił tu pod imieniem hr. de Palenzo. Królestwo Szwedzcy po powrocie swym z Bäckaskog dali 2 b. m. na cześć ks. włoskiego wielki obiad w Ulryksdalu. Był to obiad pożegnalny, podczas którego król nadał księciu insygnia orderu serańskiego. Wieczorem tego dnia odjechał książę parowcem do Chrystyanii. Jak mówią książę oddał królowi własnoręczne pismo Wiktora Emanuela, w którym go tenże wzywa do przyjęcia wspólnej polityki w zbliżającym się powikłaniu.

## WŁOCHY.

Turyń, 15 sierpnia. Ustąpienie pana James Hudson z posady poseselskiej przy dworze tutejszym dało powód do wielu przypuszczeń, które po większej części są bezasadne. Powodem odwołania James Hudsona była chęć jego, którą od czterech miesięcy objawiał, wycofania się zupełnego ze służby dyplomatycznej. Jego miejsce, jak zapewnia londyński Globe, obejmie syn lorda Minto, którego wszyscy włoscy patryoci liberalni z szacunkiem wspominają.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 18 sierpnia. Codziennie prawie przyprawdzani bywają do naszego miasta przyaresztowani po powiatach mianowicie nad granicą Królestwa. Pomiedzy innymi przyprawdzono w sobotę pod strażą wojskową dwóch, z tych jeden, Francuz jak się zdaje, ozdobiony był kilku orderami.

— Sąd średzki obłożył aresztem cały majątek p. Władysława Kosińskiego z Targowej Górki oskarżonego o zamierzenie zbrodni stanu.

— Dnia 15 sierpnia był tutaj minister Jerningham poseł angielski przy dworze szwedzkim.

— Sąd powiatowy w Rogoźnie wzywa imiennie 60 młodzieży, którzy się wydalili za granicę Prus bez pozwolenia, a podejrzani są, iż się chcą usunąć od służby wojskowej pruskiej, aby się 5 listopada stawili przed wspomnianym sądem.

Sroda, 14 sierpnia. W tych dniach otoczył oddział ułanów dwór w Zdziechowicach, a landrat p. Glaeser pomimo nieobecności właściciela p. Radziwiłłowskiego, który jak wiadomo, wprzódy był zaaresztowanym, najściślej odbył rewizyę, szukając zakazanych papierów, ukrytych powstańców, emigrantów i emisaryszy. Naturalnie nieznaleziono nikogo i nic podejrzanego.

Borek, 14 sierpnia. Z rewizyami i przetrząsaniem domów mieszkalnych i gumien jużem się oswoili, tak są one dziś powszechne. I tak nie upłynął jeszcze tydzień, kiedy w majątności p. Graeve przeszukiwano cały ogród, alicy dziś odbyto znów rewizyę na folwarku Skokówku, należącym do majątności boreckiej i to z taką skrupulatnością, że nie pominięto jednego zakątka poddasza. Przeszukano mieszkanie urzędnika gospodarskiego, owczarza i gospodyni, szukano w oborach, owczarni, stodołach. Mimo tak ścisłej rewizy nie znaleziono nic. Rewidował żandarm z Jaraczewa z asystencyą czterdziestu żołnierzy i jednego porucznika, który stał w podwórzu, porzostawiawszy w okolo na czatach żołnierzy. Chciano zabrać starą fuzyę i dwa pistolety, które urzędnik miał w swęj stancyi na obronę własną lub przeciw napaści psa wściekłego, lecz porucznik kazał je natychmiast zwrócić właścicielowi.

Z pod Kiszkowa, 16 sierpnia. I w naszej okolicy lubo od granicy znacznie oddalony, ruchome kolumny z Gnienza robią obławę, szukając broni i powstańców, za jakiego każdy, ktokolwiek niema przy sobie legitymacyi, bywa pocytywany. Dnia 13 b. m. uległo Węgorzewo, własność p. Rychłowskiego, rewizy. Trzecia kompania 21 póm. pułku krótko przed południem otoczywszy najszczelniej cały dwór, ogród i budynki, rozpoczęła ścisłą rewizyę. Pan R. dopominał się od żandarma piśmiennego upoważnienia do odbycia rewizy, ten wszakże wskazał na wojsko, jako dzierżące dziś władzę nieograniczoną. Przetrząsano każdy kufer, każdą skrzynię, szukano po stodołach, budynkach a nawet w kurnikach najakuratniej, także w mieszkaniach komorników na folwarku, ale wszędzie nadaremnie. Wojsko widać miało najsurowsze instrukcje, bo kiedy właściciel chciał po swego ekonoma w pole posłać człowieka a takowy nie rozumiejąc wołania żołnierza, szedł dalej w pole, żołnierz się już na niego zmierzyl, szczęściem, że właściciel widząc to, nawrócił swego człowieka. Po odbyciu rewizy oświadczył dowodzący kapitan, że zostaje tu ze swoją kompanią, ja-



